

Potrzeba skorygowania podejścia mechanistycznego w leczeniu dla zwiększenia efektu terapeutycznego.

Henryk Dyczek
Akademia Chiropraktyki
www.akademia-chiropraktyki.torun.pl

-
Słowo kluczowe: spójność

Key word: integrity

Streszczenie:

Nagła potrzeba zmiany mechanistycznego podejścia w leczeniu dolegliwości człowieka podyktowana jest wewnętrznym odczuciem człowieka do uwzględnienia jego ducha w procesie leczenia.

Summary:

The urgent need of change in mechanistic approach in the treatment of the man is demanded by the inner feeling of the man to consider his soul in the process of healing.

„Leczenie części nie powinno mieć miejsce bez leczenia całości, oraz nie powinno się leczyć ciała bez leczenia duszy. Zatem jeżeli ciało i umysł mają być zdrowe musimy zacząć od leczenia umysłu: to jest najważniejsza zasada” (Platon).

Błędem naszych czasów jest to, że osoby zajmujące się leczeniem oddzielają ciało od duszy. Jako, że materialistyczne ciało jest im bliższe, koncentrują się na nim.

Książe Karol, patron, Fundacji Zintegrowanej Medycyny, do zebranych psychiatrów powiedział:

„Jestem przekonany, że najbardziej palącą potrzebą Europejczyka jest odkrycie boskiego elementu jego istoty, bez której nigdy nie może być możliwej nadziei na nasze istnienie w sferze ziemskiej.”

Od czasu, kiedy to obalono komunizm, biologia akademicka pozostaje jedną z niewielu dziedzin, w której zawężona ortodoksyjność, na której bazuje medycyna konwencjonalna, posiada monopol władzy. Jest to bardzo dziwne zjawisko, gdyż w innych dziedzinach takich jak sztuka, religia czy polityka jest o wiele większa swoboda na wyrażenie odmiennych poglądów, bez obaw o bycie posądzonym o kuglarstwo. Powodem takiego stanu rzeczy wydaje się być wpływ myśli Dekerta, który w siedemnastym wieku odrzucił doktrynę, nauczaną w kolegiach średniowiecznych, że nie tylko ludzie, ale rośliny i zwierzęta posiadają niewidzialne dusze. „Animal” w języku angielskim znaczy zwierzę, a pochodzenie tego słowa jest z języka łacińskiego, w którym „anima” znaczy dusza.

Teoria mechanistyczna twierdzi, że wszechświat i wszystko, co w nim żyje, jest bezduszne. Racjonalny umysł współdziała jedynie w niewytłumaczalny sposób z układem nerwowym, a jego siedlisko jest w szyszynce. Współczesna teoria mechanistyczna przesunęła rejon

współdziałania racjonalnego rozumu z układem nerwowym w rejon kory mózgowej, a tajemnicę świadomości usiłuje wytłumaczyć procesami biochemicznymi.

Od siedemnastego wieku teoria mechanistyczna była krytykowana przez witalistów, którzy uważają, że wszystkiego, co się porusza i żyje nie da się zredukować do zasad fizyki i chemii obiektów nieożywionych.

Przedstawiciele teorii mechanistycznych potępiali witalistów jako heretyków, albo lekceważyli ich poglądy jako przesady, które znikną w konsekwencji postępu racjonalnego myślenia. Poglądy witalistów uważano za najbardziej niepoprawne w nauce.

Poniższe przykłady wskazują, dlaczego biologia instytucjonalna jest przywiązana do teorii mechanistycznej:

- Upadający duch współczesnej biologii został zintensyfikowany poprzez ogromne inwestycje finansowe w inżynierię genetyczną i biotechnologię. Luka pomiędzy badaniami laboratoryjnymi, a naszymi osobistymi doświadczeniami życia powiększa się coraz bardziej.
- Świadomość ludzka pozostaje niewytłumaczalna w terminach mechanistycznych.
- Parapsychoiczne umiejętności i naturalne właściwości psychiczne takie jak np.. telepatia, czy też świadomość, że ktoś nas obserwuje są ignorowane, albo zaprzeczone przez biologię instytucjonalną oraz psychologię akademicką.

Pomimo wielkiego sukcesu medycyny ortodoksyjnej, czyli instytucjonalnej, rozwój terapii niekonwencjonalnych jest zdumiewający. Zjawisko to jest zazwyczaj ignorowane poprzez oficjalne instytuty prowadzące badania oraz szkoły medyczne. Otwarte i pragmatyczne podejście do zagadnienia leczenia jest utrudniane przez mechanistyczne uprzedzenia.

Jak dotąd nie wytłumaczono w terminach mechanistycznych takich zjawisk jak: rozwój zarodka, dziedziczności instynktów, nawigacyjne zdolności ptaków? Zwolennicy teorii mechanistycznych obiecują, że wytłumaczenie tego zjawiska nastąpi z rozwojem nauki, ale jak dotąd są to tylko akty wiary i nadziei (Lorimer & Clark, 1999).

Powrót do witalizmu nie wydaje się być wskazany, ale bardziej właściwe wydaje się być podejście holistyczne, którego rozwój obserwujemy nie w biologii instytucjonalnej i szkołach medycznych, ale wśród społeczeństwa, które poszukuje rozwiązania swoich problemów, wśród tych, którzy oferują szacunek i godność człowiekowi oraz zrozumienie dla kompleksowości natury ludzkiej, która wybiega poza poznanie ludzkiego rozumu. Warto by tutaj przytoczyć znany cytat z rozdziału pierwszego Księgi Rodzaju Pisma Świętego Starego Testamentu (1980:27):

„Stworzył, więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę.”

Czy Bóg jest duchem, czy też mechanistycznym stworem?

Pojęcia holizmu uwydatnia fakt, że na każdym poziomie organizacji, organizmy mają spójność, która nie może być zrozumiana poprzez analizę ich pojedynczych składników z osobna.

Organiczna całość, w przeciwieństwie do mechanistycznej całości, nie posiada elementów kontrolujących, ani elementów kontrolowanych. Jest ona dynamiczna i płynna. Jej wielorakie funkcje same się motywują, same się organizują, są spontaniczne i zachodzą na wielu poziomach w tym samym czasie. W organicznej całości nic nie jest kontrolowane, ale raczej

istnieje tutaj doskonała komunikacja we wszystkich kierunkach od razu, w tym samym czasie i ona to utrzymuje spójność. Organizm żywy jest ciągle w stanie wibracji. W związku z tym nie ma on preferowanego poziomu. Próba zdefiniowania hierarchii działania ograniczy zrozumienia działania całości. Organiczna całość nie posiada części do rozłożenia. Jest to spójna całość. Nie oznacza to jednak, że nie możemy analizować zidentyfikowanych, poszczególnych jej części, tak, jak to robiliśmy dotychczas. Warto jednak wiedzieć, że izolowane części całości są tylko cieniem tego, czym są, kiedy tworzą spójną całość.

Pomyślmy o nas samych i sposobie, w jaki postrzegamy siebie. Jesteśmy świadomi naszego pojedynczego – JA, jakkolwiek wiemy, że jesteśmy skomponowani z niezliczonej ilości komórek, nigdy nie odczuwamy siebie jako astronomiczną ilość pojedynczych – JA - tylko jako jedno spójne - JA. To nasze JA jest intuicją naszej organicznej całości, której niejednorodna dynamiczność i niezliczoność procesów zachodzących po sobie, bez ich wzajemnej izolacji, które się wzajemnie przenikają bez jakichkolwiek ograniczeń, a każde z nich jest częścią trwania w całości. To trwanie w całości jest dokładnie wychwycone przez pojęcie spójności w teorii kwantowej.

Pojęcie spójności w teorii kwantowej jest stanem paradoksalnym, który maksymalizuje zarówno ogólną jedność, spójność i miejscową wolność działania. Spójność nie jest równoznaczna jednolitości. Spójność organizmu jest radykalnie mnoga i różnorodna na każdym poziomie, poczynając od wielu kompleksów enzymatycznych w komórce, organizacji różnych komórek w tkanki oraz narządy, wielopostaciowości naturalnej populacji do zróżnicowania gatunków, które tworzą naturalne ekologiczne społeczności i kalejdoskopicznie wielokulturową ziemię, która czyni życie czarującym i pasjonującym dla nas wszystkich.

Weźmy przykład dobrego, udanego koncertu, lub przedstawienia, w którym każdy uczestnik robi swoje w harmonii z resztą, a publiczność jest wciągnięta w akcję przedstawienia, a wszystko razem tworzy jedną spójną całość.

Stan spójności jest również stanem nie do zlokalizowania w przestrzeni i czasie. W objętości spójności nie istnieje separacja czasowa, zatem zmiany mogą zachodzić poza czasem i podobnie w spójności czasu, nie ma separacji przestrzeni. Zatem odległe miejsca sąsiadują ze sobą.

Pojęcie to jest bardzo odległe od popularnego, podyktowanego „zdrowym rozsądkiem”, mechanistycznego myślenia, do którego większość z nas została wykształcona, w którym każdy obiekt jest oddzielny i każdy ma określone granice i kształty oraz jest łatwy do umiejscowienia w przestrzeni i czasie. Organiczna przestrzeń i czas rzeczywistych procesów jest niejednorodna, nieliniowa, wielowymiarowa, nie do zlokalizowania i całkowicie zaplątana. Minie sporo czasu, zanim odzyskamy pełną intuicję, która nasi przodkowie posiadali i wiele rdzennych kultur zachowało ją do dziś (Lorimer & Clark, 1999).

Człowiek nie jest spoza organicznej całości. Z niej to powstał, w niej się rozwija, przybiera różne formy, ale nigdy nie znika. Próby nieholistycznej działalności człowieka spadają w postaci niekorzystnych dla niego konsekwencji, jak grom z jasnego nieba, zazwyczaj w czasie, kiedy zapomniał on już o swoim egoistycznym działaniu.

Próby mechanistycznego zrozumienia i rozwiązywania ludzkich problemów skazane są na niepowodzenie. Analogiczne do pokrywania nieodpowiednią farbą danej powierzchni.

W terapiach manualnych takich jak: chiropraktyka, masaż, osteopatia i refleksologia, oferujący zabieg, czy tego jest świadomy, czy też nie, zaczyna być spójną całością z osobą, która go prosi o pomoc. W Tradycyjnej Medycynie Chińskiej (TCM) spójność pomiędzy chorym a terapeutą jest rozpoznawana jako kluczowa. Diagnoza, decyzje i działanie

oferującego zabieg, aby było optymalne w danej chwili, wymaga od niego w świetle powyższych rozważań rezonansu, czyli wzajemnego zrozumienia, z osobą poszukującą pomocy.

Zjawisko to jest zazwyczaj odkrywane szybciej, albo wolniej przez terapeutów różnych denominacji i szkół. Szkoda tylko, że nie jest ono powszechnie nauczane, aby skrócić okres frustracji terapeuty i zaoferować społeczeństwu jakość usług, które ono desperacko poszukuje. Problem braku odpowiedniego przygotowania do umiejętności synchronizacji z pacjentem jest powszechnie znany, ale trudny do wyeliminowania z powodu społecznych uwarunkowań. Na organizowanych przeze mnie kursach, systematycznie, napotykając naturalny opór studentów do zmian, dzielę się i uczę sposobów synchronizacji z pacjentem, celem zwiększenia całościowego efektu terapeutycznego. Proces ten wymaga od zainteresowanych zwiększeniem efektu terapeutycznego, podstawowej, a tak trudnej do znalezienia w obecnych czasach, cechy człowieka, to jest pokory i szacunku dla nauczającego, czyli nauczyciela, jak i do chorego. Jako, że cechy te stanowią naturalną całość człowieka, a są niezbędne do jego wielopoziomowego rozwoju i zaprzestania robienia przez niego kroków, które zaburzają harmonię całości, o której przynajmniej podświadomie wie w naturze jego wolnej woli. Człowiek wyposażony w pokorę bardzo szybko rozwija umiejętność synchronizacji z pacjentem. W zamian otrzymuje on spójność, która zwiększa efekty jego działania nie tylko terapeutycznego.

Człowiek współczesny, oszołomiony swym technologicznym postępem, staje się pyszny. Każdy swój sukces przypisuje sobie. Nasyca swoje pragnienia, ale czuje, że nasycić się tylko można do pewnego stopnia. Pragnienia te zazwyczaj są materialne. W związku z tym po ich spełnieniu towarzyszy mu pustka, dlatego że nie nasyca on swego ducha, który jest nieodłączną częścią jego spójności. Stworzony przez człowieka komfort powoduje hermetyczność w jego myśleniu i rozbudowę murów granicznych, które mogą strzec tego, co on osiągnął i tego, co on myśli. Jest mu z tym dobrze, podziwiają go, a może i nawet zazdroszczą mu inni. Niewielu w tej sytuacji potrafi powiedzieć, że to nie wszystko, że zagubili w drodze do zaspokojenia swoich pragnień coś, co nie zna ani granic, ani czasu. Zaczyna się wtedy bać. Strach paraliżuje jego ruchy, a te, które wykonuje są błędne, gdyż są zdominowane jego hermetycznym myśleniem obwarowanym przez mury, które sam stworzył wokół siebie.

Rozważania moje zakończę słowami medycznej litanii Roberta Hutchinsona (Lorimer, 1999:118-119):

„Od niemożności, aby zostawić w spokoju;
Od nadmiernego zapału do nowości i pogardy, co stare;
Od stawiania wiedzy przed mądrością, nauki przed sztuką, pomysłowości przed zdrowym rozsądkiem;
Od traktowania pacjentów jak przypadków;
Od wyleczenia, którego skutki będą bardziej poważne niż pozostawienie problemu;
Zachowaj nas Panie! „

Literatura:

Lorimer D. & Clarke Ch. 1999, *Wider Horizons*, Fife, U.K.: Scientific Medical Network

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, 1980, Poznań-Warszawa: Wydawnictwo Pallotinum